

JESZCZE TU JESTEŚ

Malina Prześluga

„Postaci literackie są więc tymi daimonionami, które jako komiwojażerzy wspólnej rzeczywistości psychicznej, poruszając się między czytelnikami, stają się dla nich lustrami ich projekcji. Są czynnikami pośredniczącymi, uniwersalizują nasze pojedyncze doświadczenie i budują z niego wspólny zbiór pejzaży – Krainę Metaksy, Krainę Wszystko-Się-Może-Zdarzyć i Krainę Tak-Już-Było. Pozwalają nam wymieniać się naszymi żywotami z innymi ludźmi i w ten sposób poszerzać własną świadomość o to, czegoś sami nie przeżyli. Być może fikcja pełni nawet funkcję ewolucyjną – przystosowania do świata większego niż nasze małe „ja” i znajome mu ograniczone środowisko. Fikcja ma też w swojej dyspozycji najważniejsze narzędzie – nadaje sens temu, co nam się przydarza.”

Olga Tokarczuk, „Czuły Narrator”

Poniedziałek 8:15
Chodnik przed blokiem

ONA (*milczy*)

KTOŚ (*z pieskiem*)
Punia! Nie ciągnij... Punia, Punia, nie ciągnij...
Dzień dobry, pani Kosińska! Punia...

Poniedziałek 8:30
Sklep spożywczy „Szymek”

KTOŚ1
I Viceroge niebieskie.

KTOŚ2
Razem trzydzieści dwa osiemdziesiąt.

KTOŚ1
Kartą.

KTOŚ2
Potwierdzenie?

KTOŚ1
Nie, dziękuję.

KTOŚ2
Dla pani?

ONA (*milczy*)

KTOŚ2
To wszystko?

ONA (*kiwa głową*)

KTOŚ2
Złoty dziewięćdziesiąt.
I dziesięć groszy, proszę.

KTOŚ1
Do widzenia!

KTOŚ2
Do widzenia

Poniedziałek 8:52
Autobus linii 168

KTOŚ3

Wczoraj były ziemniaki, to może do tych klopsów ryż

KTOŚ4

a gdzie ja mam bilet w ogóle czy

KTOŚ5

na dwunastą mam tego ale przedtem bym musiała to
spisać i jeszcze przecież a może po kupię nie potem
na trzecią przecież jak ja zdążę najpierw pojadę
do i ubera tylko czy stamtąd

KTOŚ6

Tutaj rosły takie niskie drzewka w zeszłym roku. Czy to nie tu?

ONA
(*milczy*)

KTOŚ7

no odbierz odbierz

KTOŚ8

aparat golgiego ma postać stosu
przylegających do siebie, spłaszczonych
pęcherzyków zadaniem każdego z nich jest

KTOŚ7

No nareszcie, ej, bo próbuję się do ciebie dodzwonić od rana...
Ale po co ci komórkę z tatą kupiliśmy? Dobra, słuchaj.
Wróc po judo od razu do domu, bo... No, czego ja nie rozumiem, synek?
Masz wrócić do domu, bo przyjdzie... Ale w ogóle ze mną nie dyskutuj nawet...

Niemyślenie

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Nice!

Excellent!

Nice!

Good job!

Excellent!

Excellent!

Nice!

Not bad

Nice!

Good job!

Nice!

Excellent!

Nice!

Excellent!

Excellent!

Not bad

Not bad

Ups!

Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Nice!

Excellent!

Good job!

Good job!

Nice!

Not bad

Excellent!

Ups!

Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga

Level 867

Blow the big buds.

Not bad

Not bad

Not bad

Try again?

Poniedziałek 9:26
Kwiaciarnia „Dalia”

KTOS9
Dla pani?

KTOS9
Będzie coś dla pani?

KTOS9
Chce pani kupić kwiaty?

ONA
Tak.

KTOS9
Jakie? Mogę jakoś doradzić?

ONA
Tamte.

KTOS9
Te? Z przybraniem?

ONA
Nie, nie.

KTOS9
To będzie trzydzieści pięć złotych.

Poniedziałek 09:47
Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego

ONA
(milczy)

Poniedziałek 10:25
Skate park

KTOŚ10
Ollie!

KTOŚ11
50-50 grind board slide

KTOŚ12
Flip trick!

KTOŚ13
50-50 gri... kurwa!

KTOŚ10
Dawaj

KTOŚ13
50-50 grind

ONA
(*milczy*)

KTOŚ12
50-50 grind!

KTOŚ10
Ollie

KTOŚ13
Kurwa

KTOŚ11
Na ugiętych

KTOŚ12
Dawaj

KTOŚ10
Ollie

Niemyślenie

Francuski: va te fair maittre

Rumuński: Futu-ți Cristoșii și Dumnezeii mă-tii

Niemiecki: flachzange, pissnelke, scheiße, hurehson i arschloch

Hiszpański: me cago... nie pamiętam... me cago en su corazón

Duński: satanedme, kraftedme, skite...? skide... skide... skide.... skidespræller, kors i røven

Holenderski: klere, pest, tering, pokke, kanker i z kanker były kankerlul i kankerhoer

Angielski: shit, fuck, motherföcker, cocksucker, asshole, goddamn, cunt, slot, bitch...

Poniedziałek 14:20
Bar Mleczny „Kaktus”

KTOŚ22
Kakajyyyy!!!! Kakajyyyy!

KTOŚ23
Ja nie wiem co to są kakajy!

KTOŚ22
Kakajyyyy!!!

KTOŚ23
Co to mogą być kakajy?!

KTOŚ24
Nie wiem, kakajy? Okulary? Daj mu okulary.

KTOŚ22
Kakajy!!!! Kakajy!!!

KTOŚ23
Dziecko, ty mnie doprowadzisz do czegoś zaraz. Masz, tylko nie połam. I jedz!

KTOŚ 25

Ja już telefonowałam do Tereski, tak. No więc ona niestety wciąż leży, biedaczka, rozumiesz, wstać – wstanie, tyle co do łazienki, ale tak to musi leżeć. Ale! Cały czas. Dobrze, że sobie ten telewizor chociaż włączy, rozumiesz, bo bez tego przecież, no i dzwoni często, także my sobie rozmawiamy, słuchaj, ale no codziennie prawie, z nią już nie ma życia, ci powiem. A nie, ja teraz w barze mlecznym jestem, mam takie talony zniżkowe, obiadowe. A wiesz, fasolową wzięłam. Dobra. I będzie zaraz drugie danie, zaraz będą wołać już pewnie, ale ja ci powiem, ja tutaj mięsa nie biorę, wiesz, ja powiem ci, jakoś zaufania nie mam. No tak, no tak, ale w domu to wiesz, także kopytka sobie wzięłam same i surówkę, zaraz powinnam dostać. Słuchaj, a ty wiesz, co u tego, co u Mariana? A ty wiesz, że ja go ostatnio spotkałam na działce, coś tam rąbał, ale, ja mu mówię, ty Marian już się musisz oszczędzać, słuchaj, no bo wiesz, rozumiesz, a co on mi odpowiedział, jemu zmarła, ale, ty nie uwierzysz, o czekaj, bo te moje kopytka mi wołają, także czekaj chwileczkę położę telefon czekaj

KTOŚ26
Kopytka z surówką!

KTOŚ22
Daaaaj! Daaaj!

KTOŚ23
Nie dam ci, bo nie jesz!

KTOŚ22
Aaaaaaaa! Daaaaaaaaaj!

KTOŚ23
No weź coś zrób.

KTOŚ24
Jem teraz.

KTOŚ26
Gulasz!

KTOŚ26
Dewolaj z frytkami!

ONA
(milczy)

KTOŚ26
GULASZ!!!

KTOŚ26
Pomidorowa dwa razy!

Poniedziałek 15:30
Kościół pw. Św. Antoniego

KTOS27 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS28 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS29 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS30 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS31 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS32 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS33 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS34 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS35 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS36 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

ONA
(*milczy*)

nam nasze winy jako i my
nie wódź nas
amen KTOS31 ojcze nasz
przyjdź królestwo twoje

Poniedziałek 15:33
Zakrystia

ONA

Ja... do proboszcza Daneckiego.

KTOŚ37

Nie ma księdza proboszcza.

ONA

A kiedy będzie?

KTOŚ37

Nie wiem. Jutro pytać. Coś pomóc?

ONA

Dziękuję.

KTOŚ37

Z bogiem.

Poniedziałek 16:45
Cmentarz komunalny

ONA
(*milczy*)

KTOŚ38
Dzień dobry.

ONA
(*milczy*)

ONA
(*milczy*)

ONA
(*milczy*)

ONA
(*milczy*)

ONA
(*milczy*)

Poniedziałek 18:15
Autobus linii 168

KTOŚ39

Straszne. Potworne. Ja nie mogę, no po prostu to się w pale nie mieści

KTOŚ40

przez godzinę czekałam i po co
tylko czas stracony nic z tego nie mam
następnym razem po prostu wyjdę i najwyżej napiszę że

KTOŚ41

boże ale mi się nie chce wracać do domu przecież
on znowu będzie miał te swoje a co ja niby winna
czy to moja wina że mamy tylko te dwa

KTOŚ42

Śmierdzi coś. Ten się
spierdział chyba. O jezu.

ONA

(milczy)

KTOŚ43

O cześć! Z pracy wracasz?

KTOŚ44

Co ty, jadę dopiero, druga zmiana. A ty wracasz?

KTOŚ43

No.

KTOŚ44

Ale ci dobrze.

KTOŚ43

Co ty, obiad jeszcze muszę zrobić na jutro, dzieciaki przed nami wracają.

KTOŚ43

No wiadomo

Poniedziałek 18:55
Chodnik przed blokiem

KTOŚ45
Dobry wieczór...

KTOŚ46
Proszę pani, my ten... My, znaczy...

KTOŚ45
Jakby pani potrzebowała coś, nie

KTOŚ46
My byśmy, no nie wiem. Proszę mówić jak co.

ONA
(*milczy*)

KTOŚ45
Do widzenia!

KTOŚ46
Do widzenia!

Poniedziałek 19:00
Winda

ONA
(wzdycha ciężko, nerwowo)

Poniedziałek 19:03
Przedpokój mieszkania na piątym piętrze.

ONA
(Stoi chwilę z ręką na klamce. Wchodzi.)

Zasypianie

Godzinę przed tabletką
Tuż przed tabletką
Wrzątek do termoforu uważaj żeby sobie nie poparzyć ręki
Siku
Sprawdzić czy drzwi zamknęłaś
Jeszcze raz siku
Wejść do łóżka
Poduszka pierwsza ortopedyczna pod głową suwak z zamkiem u góry żeby nie dotykał twarzy
Poduszka druga na czole i oczach
Kołdra wyprostowana na ciebie lekko podwin ją za pomocą stóp tak żeby oplatała stopy podwinęta
Termofor na brzuchu zanim się zaczniesz kołatanie
Zamknij oczy
Idź może siku dla pewności ale po ciemku żeby się nie rozbudzić
W drodze powrotnej łyknij tabletkę trzecią nie zaszkodzi
Wejść do łóżka
Poduszka pierwsza ortopedyczna pod głową suwak z zamkiem u góry żeby nie dotykał twarzy
Poduszka druga na czole i oczach
Kołdra wyprostowana na ciebie lekko podwin ją za pomocą stóp tak żeby oplatała stopy podwinęta
Termofor na brzuchu zanim się zaczniesz kołatanie
Zamknij oczy
Weź wdech głęboki i wydech i tak trzy razy głęboko
Ale jeszcze włosy w luźny warkocz lepiej zwiąż bo obudzą w nocy na twarzy
Poduszka druga na czole i oczach
Kołdrę podwin dokładnie pod stopy
Weź wdech i wydech
I teraz już powinnaś spać
Szybko zanim ci się przypomni na przykład noga albo sama stopa albo cokolwiek
Bo to różnie bywa czasami się noga przypomina gorąca miękka stopa na kołdrze
A czasami tylko oddech spokojny
A czasami nic
I wtedy panikujesz bo myślisz że zapomniałaś
Zamiast się cieszyć że nic i spać
Nic ma takie kolce
Wyobrażasz sobie kolce wychodzące ze wszystkiego
Wbijają się w głowę i w ciało
Tak czujesz nic
Tak masz teraz
Gorąco w brzuch
Zasypiasz
Budzisz się
Zasypiasz
Budzisz się
Zasypiasz
Budzisz się
Zasypiasz
Budzisz się

Wtorek.

Wtorek, 8:12
Chodnik przed blokiem

KTOS
Dzień dobry, pani Kosińska! Oj będzie padało dzisiaj.

ONA
(*milczy*)

KTOS *do siebie*
Raz by odpowiedziała.

Wtorek, 8:25
Sklep spożywczy „Szymek”

KTOS2
Coś jeszcze?
Złoty dziewięćdziesiąt.
Chwileczkę!
Reszta.

Wtorek, 8:52
Autobus linii 168

KTOS3

Jak kupię pomidory w puszcze, to się zrobi pomidorową.

KTOS4

Ale to brudne, mokre, się wylało, czy ktoś nasikał

KTOS5

Nienawidzę go. Nienawidzę go.

Nienawidzę go. Ja pierdolę.

Nienawidzę go.

KTOS6

Oj, mogłem parasol zabrać, bo to lunie zaraz.

Żebym się tylko nie zaziębił przed wyjazdem.

KTOS7

Dzień dobry, pani Kosińska!

Nie poznaje mnie pani?

Hania Michałkiewicz, Mój Bartek z Radkiem na dodatkowy angielski chodził w drugiej klasie. No!

Pani mieszka tu na osiedlu?

ONA

Tak, przepraszam, muszę...

KTOS7

Wysiada pani? Ja też. Jezu, widzi pani, co się dzieje? A pani bez parasolki. Może odprowadzę, w którą stronę pani idzie?

ONA

Tam.

KTOS7

Ja też.

ONA

To znaczy w tamtą.

KTOS7

A... No to... do zobaczenia! Może mogłybyśmy...?

...

Aha. Krowa.

Wtorek, 9:33
Kwiaciarnia „Dalia”

KTOŚ9
Dla pani?

KTOŚ9
Dla pani...?

ONA
Tamten bukiet.

KTOŚ9
Bez przybrania?

ONA
Bez.

KTOŚ9
Trzydzieści pięć.

Wtorek 09:52
Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego

ONA
(milczy)

Wtorek, 10:30
Skate park

KTOŚ12
Flip trick!

KTOŚ10
Ollie!

KTOŚ11
Weź, w deszczu...

KTOŚ10
50-50 grind

KTOŚ12
50-50 grind!

KTOŚ11
Nosz...!

KTOŚ12
Ślisko

KTOŚ10
Dawaj! Ollie

KTOŚ12
Gleba

KTOŚ10
Kurwa

KTOŚ11
Dobra, ja spierdalam.

KTOŚ12
Idę, ziomciu.

KTOŚ10
Nara.
Chcesz pojeździć, stara?

ONA
Nie.

KTOŚ10

A pani tu codziennie przychodzi.

ONA
Tak.

KTOŚ10
A po co?

ONA
A tak.

KTOŚ10
A ja już panią widziałem kiedyś.
Tylko nie wiem gdzie.

ONA
Aha.

KTOŚ10
No. Okej. Nara.

Wtorek 11:59
Tył szkoły, małe schodki z daszkiem przy kanciapie woźnego

ONA

(Myślenie)

Nie ma nikogo. A może dyrekcja zabroniła. Papierosów, niedopałków dużo.

Gdzie oni są.

Dlaczego tu jest pusto.

Byliście tutaj. Zawsze tu byliście. W ciągu dnia, wieczorem, w nocy. Siedzieć! Popalać!

Rozmawiać! Całować się! Pilnować!

Czemu was wtedy nie było.

Dzwonek szkolny na przerwę. Zaczynają wychodzić uczniowie. Ona odchodzi.

Wtorek, 12:50
Bar Mleczny „Kaktus”

KTOŚ26
Pyzy z mięsem, grochowa, kisiel!

KTOŚ20
Zapłaciłeś ten rachunek za ten?

KTOŚ21
Nie jeszcze.

KTOŚ20
Ale zapłacisz?

KTOŚ22
Ja przepraszam, czy pani będzie jadła jeszcze? Jak pani nie zje całe, to ja bym mógł to wziąć potem?

KTOŚ26
Szczawiowa!

KTOŚ23
Jest tam sól?

KTOŚ24
Nie.

KTOŚ23
Ma pani sól, przepraszam?

KTOŚ26
Ryż z jabłkiem! Zrazy!

KTOŚ23
Ma pani sól tam? Mogę? Halo?
Wezmę, pożyczę, dzięki.

ONA
(*milczy*)

Wtorek 14:45
Ławka na skwerze. Deszcz pada.

ONA
Deszcz pada.
Deszcz pada.
Można krzyczeć.

Niemyślenie.

Flower Blossom Saga
Level 867
Blow the big buds.
Excellent!
Nice!
Good job!
Excellent!
Not bad
Nice!
Excellent!
Nice!
Not bad
Ups!
Try again?

Wait...

Flower Blossom Saga
Level 867
Blow the big buds.
Excellent!
Good job!
Nice!
Nice!
Excellent!
Nice!
Excellent!
Excellent!
Perfect!
You got a bloomy star!
Wow!
You got a golden rose!
You WON!

Next.

Wtorek 15:30
Kościół pw. Św. Antoniego

KTOS²⁷ ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS²⁸ ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS²⁹ ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS³⁰ ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS³¹ ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS³² ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

Wtorek 15:34
Zakrystia

ONA
Czy zastałam proboszcza Daneckiego?

KTOŚ37
A w jakiej sprawie?

ONA
O coś spytać chciałam.

KTOŚ37
Ale w jakiej sprawie?

ONA
Prywatnej.

KTOŚ37
Ja muszę wiedzieć.

ONA
Ktoś mi umarł.

KTOŚ37
To w biurze parafialnym.

ONA
Już był pogrzeb.

KTOŚ37
Nie rozumiem.

ONA
Chciałabym porozmawiać...

KTOŚ37
Księżdz proboszcza nie ma.

ONA
Kiedy będzie?

KTOŚ37
Wyjechał.

ONA

Kiedy wróci?

KTOS37

Proszę dzwonić najlepiej.

ONA

Nikt nie odbiera.

KTOS37

To za tydzień przyjść.

Wtorek 16:42
Cmentarz komunalny

ONA

(milczy)

ONA

(milczy)

ONA

(milczy)

ONA

Deszcz pada.

Pójdę już.

Dobrze?

Wtorek 17:15
Autobus linii 168

KTOS39
Dużo, tak, tak, no

KTOS40
zapięcie się zepsuło suwak

ONA
(*milczy*)

KTOS41
Ale mogłaby się pani przesunąć!
Jak barany stoją, nie myślą, a człowiek ech.

KTOS40
Weź, yyy, czekaj... Potrzymaj mi...
Albo nie. Czekaj.

KTOS42
Czy on skręca za rondem?

KTOS43
Prosto jedzie.

KTOS42
Prosto jedzie. Aha, dobra. To zjechałam.
Kurde. Dziękuję.

Wtorek 17:55
Chodnik przed blokiem

KTOŚ45
Dzień dobry...

KTOŚ46
Dzień dobry, proszę pani...

ONA
Dzień dobry.

Wtorek 17:59
Winda

ONA
(wzdycha ciężko, nerwowo)

Wtorek 18:03
Przedpokój mieszkania na piątym piętrze.

ONA
(Stoi chwilę z ręką na klamce. Wchodzi.)

Myślenie

Tego dnia.

Rano tego dnia wstaliśmy. Wstaliśmy. Ja wcześniej, on... Imię. Radek później. Na pewno wypiałam kawę, bo zawsze piłam kawę. Nie pamiętam, ale być może on, Radek, stanął w drzwiach kuchni i powiedział cześć mamuśka. Tak mogło być, bo często tak mówił, tak. Ale nie jestem pewna. Cześć, mamuśka. Mamuśka, cześć. Cześć mamuśka.

Jak był mały miał takie getry w żółwie

Powiedział tak...? Humory mieliśmy chyba takie se. Jak to rano. Co było na śniadanie? Było śniadanie przed szkołą? Jajecznicą, płatki z mlekiem, kanapka z szynką, co jedliśmy, może... może w koszu jeszcze są opakowania...

Na dole głębiej...

Czasem jemy śniadanie, czasem nie. Talerze potem stały na blacie kilka dni. Jakies na nich resztki. Pamiętam przyklejony skrawek szynki, tak, tak, czyli jedliśmy śniadanie tego dnia razem. To dobrze. Nie, to nie ma znaczenia. Nie, to dobrze. Potem, co potem, a dlaczego się nad tym zastanawiasz, wspominasz,

Kakao pił, potem było Radio Dzieciom,
a jak skończył pięć lat, to mógł jeszcze potem
się pobawić piętnaście minut

Muszę coś robić, o czymś myśleć normalnym, a to jest w miarę normalne, nie, to jest najbardziej normalne ze wszystkiego na świecie, bo po tym dniu już nic nie było normalne, te ostatnie godziny tego dnia są piękne, wspaniałe, muszę je pielęgnować, szkoda, że tak mało pamiętam.

Poszłam do pracy. Tego dnia był Krzysiek czy Ania na kasie? Nie pamiętam. On... imię... Radek, Radek w szkole... Był w szkole... Zadzwoił po lekcjach, albo ja zadzwoniłam i

On czy ja zadzwoniłam?

On.

Nie, ja.

Ja zwykle dzwonię.

Ale wtedy chyba Radek.

W końcu sobie to przypomnę.

pamiętam, że go zapytałam jak sprawdzian z gegry, ale nie pamiętam co mi odpowiedział, czy mu dobrze poszło, czy źle, no nie pamiętam,

nic

a to przecież było ważne, to był sprawdzian z całego semestru, wieczorem on się tak denerwował, zbił kubek, gdyby mu nie poszło, musiałby poprawiać w wakacje, tyle się uczył, w ogóle się nie uczył, czy się uczył, nie wiem, co tam robił w tym pokoju,

zbił kubek, rzucił nim o ścianę
resztką herbaty rozpryskała się
jest jeszcze

widać
ślad po nim
tutaj
kropelka
on to zrobił to jest jego jest tutaj zapisany
jest tutaj

nie wiem przecież, ale mówił, że się uczył. Komputer był włączony. No zawsze był. Ale czy się uczył? Jak mu poszedł ten sprawdzian? A może by zadzwonić do szkoły i zapytać.

Na pewno przez to?

Tak, jutro z samego rana zadzwonię.

Ten kubek?

Boże, mam nadzieję, że mu dobrze poszło, bo to był ważny sprawdzian, z całego semestru.

Cześć mamuśka

Radek powiedział jak zadzwoniłam, no i spytałam o ten sprawdzian, a on potem powiedział, że idzie pojeździć, czy ja byłam zła? Chyba nie, uczył się cały tydzień, to znaczy nie wiem czy się uczył, w pokoju siedział, może nie uczył się, tylko... nie wiem. Byłam zła, że nie wracał do domu?

Teraz nie zadzwonię, bo nikogo w szkole nie ma przecież.

Nie wiem. No ale zgodziłam się, chociaż co ja właściwie już mam do gadania, miałam... Pamiętam, że ja z pracy od razu wróciłam do domu, tylko po farbę weszłam do Rossmanna, żeby wieczorem ufarbować włosy, on, Radek, mi czasami pomaga z tyłu nakładać.

Pomagał.

I obiad mieliśmy z dzień przed, ale nie pamiętam co,

ja nic
nie

pamiętam

bo przecież ani ja ani on tego nie zjedliśmy już.

Od tego dnia ja jem tylko papier, karton, watę, siano, piasek, popiół, to mi smakuje.

Co dalej, co dalej było, no.

Obejrzałam Teleexpress,

na pewno, bo zawsze oglądam,

oglądałam. Zadzwoniłam do Marka, chciałam zapytać, czemu do Radka nie dzwoni, że Radek nie pyta już nawet o tatę, ale nie odebrał.

Skąd miałam wiedzieć, że zobaczę Marka już tego samego dnia wieczorem, no skąd.

Może gdybyśmy byli ze sobą

Co dalej. Dalej. No dalej,
musi coś być,
co robiłam,

herbatę może?

Z łyżeczką cukru?

Mogło tak być.

Chyba gołąb znowu siedział na parapecie, ten sam, sraluch. Mi się wtedy wydawało, że sraluchy, Marek i mało kasy to są moje problemy, i że za dużo nauki ma Radek. Że tak mi źle przez to wszystko.

Jak był malutki, mówił łośb. Łośby som tsy, gruuuu gruuiu.

Kto tyle dzieciom zadaje do domu? Przecież on też przez to nie mógł... Nie. Co dalej, no co, no przypomnij sobie! Masz jeszcze jakieś dwie godziny normalności! Dlaczego nie pamiętasz, jak spędzałaś ten ostatni wieczór w życiu? Jak możesz nie pamiętać co robiłaś? Same wspaniałe rzeczy! Zamiatiałaś? Pisałaś z Gochą na Messengerze? Nic nie pamiętasz! Idź spać już lepiej. Zgaś to światło. Ścisz telefon. Wypierdalaj.

Na zdjęciu w telefonie mój syn na snowboardowej desce wypala mi czarną dziurę w gardle

Cześć mamuśka

Mamuśka cześć

Jutro zadzwonię do szkoły
o ten sprawdzian.

Musi mu być zimno teraz.

Tabletka, wrzątek do termoforu, siku, tabletka, drzwi czy zamknięte, siku, poduszki dwie, spać.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Zasypiasz.

Budzisz się.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

A może śpisz jednak.

Nie, nie śpisz.

Nie śpisz.

Nie śpisz.

Środa.

Środa, 6:38
Mieszkanie, kuchnia, kawa w kubku.

Myślenie

Dzwonić, nie dzwonić.

Do siódmej piętnaście poczekać, sekretariat chyba otwierają z pierwszą lekcją.

Niewietrzone.

Taki zapach to chyba też cząsteczki. Z powietrzem wymieszane. On tu nadal jest!

Mogłam...

Niemyślenie

Flower Blossom Saga

Level 868

Blow the big buds.

Nice!

Good job!

Excellent!

Excellent!

Good job!

Nice!

Myślenie

mogłam

Niemyślenie

Not bad!

Good job!

Not bad!

Excellent!

Not bad!

Not bad!

Ups...

Try again?

Środa, 7:14
Mieszkanie, kuchnia.

Dzwonienie.

Halo, dzień dobry... Dzień dobry, ja dzwonię w takiej sprawie. Chciałabym wiedzieć, co syn dostał ze sprawdzianu z geografii. Tak. Z panią bodajże Leszczak. Leszczuk, tak. Radek Kosiński. Ósma D. Tak, ja wiem. Jego matką. Tak, proszę pani. Przecież. Ja. To. Wiem. Chciałabym znać ocenę. To proszę poszukać. Nie szkodzi, ja poczekam. Tak? Aha. Rozumiem. Nie. Nie, dziękuję. Do widzenia.

Siedzenie.

Dzwonienie.

Cześć, to ja. Nic się nie stało. Wiem, że jest siódma rano. Co Radek dostał z geografii ze sprawdzianu? Miał tego dnia. Może ci napisał? Tak, dobrze się czuję, po prostu chciałabym wiedzieć. Marek... Nieważne. Okej, nie wiesz. Będę dbać. Cześć.

Siedzenie.

Środa, 7:27
Klatka obok, trzecie piętro, mieszkanie 18.

KTOŚ47
Tak?

ONA
Mogłabym porozmawiać z synem?

KTOŚ47
Tak rano? A pani to kto w ogóle?

ONA
Magda Kosińska, jestem mamą Radka.

KTOŚ47
Radka...? Tego...

ONA
Tego, co się powiesił.

KTOŚ47
Michał chodź tu! Michał!
Zaraz przyjdzie.
Michał! Michał! Zaraz przyjdzie, Michał no!

KTOŚ46
Co... O. Dzień dobry.

ONA
Cześć. Czy możesz się dowiedzieć, co Radek dostał z geografii?

KTOŚ46
Z geografii?

ONA
Tego dnia mieliście sprawdzian. Możesz jakoś się dowiedzieć? A może wiesz?

KTOŚ46
Nie, pani nie mówiła nam jego oceny.

ONA
A dowiesz się?

KTOŚ46
Dobra.

ONA
Dziękuję.

KTOŚ46
Proszę pani... Ja nie wiedziałem, że on... Znaczący nikt nie wiedział.

ONA
Dowiedz się o tą ocenę. Do widzenia.

KTOŚ46
Do widzenia...

KTOŚ47
Moje kondolencje. Ja sobie nie wyobrażam, co pani musi czuć teraz. Gdyby pani cokolwiek potrzebowała, to ja jestem.
Do widzenia.
Michał, nie stój tak.
Chodź, śniadanie dokończ.
Do widzenia.

Środa 7:50
Chodnik przed blokiem

KTOS
Ale wieje dzisiaj!

ONA
(*milczy*)

Środa 7:56
Sklep spożywczy „Szymek”

KTOS2
Dla pani?

ONA
Może wódkę.

KTOS2
Jaką?

ONA
Nie wiem.

KTOS2
Ja pani nie powiem.

ONA
Tamtą.

KTOS2
Trzydzieści pięć złotych.
Kartą?
Potwierdzenie?
Dziękuję.

Środa 8:22
Autobus linii 168

KTOŚ4
nie zrobiła, tylko kupiła

KTOŚ5
to deal with something. Radzić sobie z czymś.
To steal. Ukraść. Stolen. Ukradziony. The book was stolen...

KTOŚ6
boli mnie brzuch boli mnie brzuch
boli mnie brzuch boli mnie brzuch

KTOŚ7
Zadzwoń do ciebie jak dojadę, okej?
Teraz nie mam ręki.

KTOŚ8
Mamo

KTOŚ9
Boże, ale mi się nie chce znowu, codziennie to samo.

ONA
Synku?

KTOŚ7
Słucham?

ONA
Przepraszam. Przepraszam.

Myślenie

Włosy Radka ułożyły się bardzo ładnie jak leżał w trumnie.
Ten chłopak ma takie same.
Mam obcięty pierwszy kosmyk w kopercie.
Nie lubił myć włosów jak był malutki. Płakał i uciekał. Rzadko mu myliłmy przez to.
Potem nosił długie, wyglądał jak dziewczyna. Wszyscy się mylili.
Potem sam sobie obciął.
Był zły chyba.
Na te włosy.
Na to, że go mylili.
Dziesięć miał lat jak obciął.
Miałabym teraz te włosy, gdyby ich nie wyrzucił.
Wyrzucił je przez okno, wariat.

Rozwiał je wiatr, jak puch, jak pył, rozsypały się po świecie.
Nie można ich pozbiierać już.
To było tak dawno.

KTOŚ7
Pani płacze?

ONA
Nie.

KTOŚ7
Mogę jakoś pomóc?

ONA
To było tak dawno...

Środa 09:09
Chodnik przed wystawą sklepu snowboardowego

ONA
(milczy)

KTOŚ10
Mogłaś mu kupić tą deskę.

KTOŚ11
Tak o nią prosił. Błagał. Nawet klęknął na kolana. I prosił. Tyle razy. Mamuśka, no proszę...
A ty nic.

KTOŚ10
Było cię stać.

KTOŚ12
Zasłużył.

KTOŚ11
Byłby szczęśliwszy.

KTOŚ10
Teraz by żył.

Środa 09:27
Skate park

KTOŚ10
Tick flip!

KTOŚ11
Ollie!

KTOŚ12
Zjebałeś!

KTOŚ10
Dawaj.

ONA
Znaliście Radka?

KTOŚ12
Co?

ONA
Chcecie wódkę?

KTOŚ11
Nie.

ONA
Znaliście Radka?

KTOŚ10
Radka?

KTOŚ11
Wrzoda.

KTOŚ12
No, znaliśmy.

ONA
Wrzoda?

KTOŚ10
No... tak mówili na niego, nie.

ONA
Wrzód?!

KTOŚ10
Nie. Wrzodo.

ONA
Dlaczego?

Dlaczego? Mówili na niego tak.

Powiedzcie, proszę.

KTOŚ12
Ja nie wiem.

ONA
Proszę.

KTOŚ10
No miał pryszczki chyba, czy coś, nie?

KTOŚ11
Ale to nie my.

KTOŚ10
On był okej. Naprawdę.

ONA
Wrzodo...

KTOŚ10
Proszę pani... To... ten... mega głupio, że on umarł.

KTOŚ12
No.

ONA
No.

ONA

Ale naprawdę, no. Dlaczego? No powiedz. Dlaczego.

KTOŚ15

Wiem, kim pani jest.

ONA

O! O-hoho! Jaki mądry!

KTOŚ15

Proszę odejść, nic tu już nie ma.

ONA

A ty myślisz, że ja nie wiem, że nic tu już nie ma? Ja właśnie dlatego tutaj przyszedłam, że tu już nic nie ma! Dlatego jestem tu ja! Tutaj, na tych schodkach sobie siedzę!

KTOŚ15

Proszę pani...

ONA

A ty mi powiedz lepiej, gdzie ty byłeś, jak cię nie było, co? Jak się wieształ Wrzodo? Znasz Wrzoda? To mój syn! Syn mój, Wrzodo! Wiedziałeś to?!

Środa 12:31
Kościół pw. Św. Antoniego

KTOS27 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS28 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

| | | |
|----------------|--|-------------------------|
| chleba | ONA A weźcie się pierdolcie po prostu z tą bądź | w niebie tak i na ziemi |
| daj nam | wola coś tam, coś tam, jakbyście nie wiedzieli | naszego powszedniego |
| jak to jest | że pan bóg was w ciula robi. Panie boże, ja ci tylko | i odpuść nam nasze winy |
| odpuszczamy | powiem, że kto daje i odbiera, ten się | naprawdę, że jako i my |
| wódź nas na | w piekle poniewiera. O! I tak. Do widzenia. | naszym winowajcom i nie |
| ode złego amen | | KTOS29 ojcze nasz |

któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen KTOS30 ojcze nasz któryś jest w niebie święć się imię twoje przyjdź królestwo twoje bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódź nas na pokuszenie ale zbaw nas ode złego amen

Środa 12:37
Zakrystia

ONA

Ja do księdza Daneckiego.

KTOŚ37

Ale w jakiej sprawie?

ONA

Proszę mnie wpuścić.

KTOŚ37

Proboszcza nie ma...

ONA

Proszę księdza!

KTOŚ37

Niech się pani uciszy!

ONA

Marian Danecki! Ksiądz Marian Danecki! Chodź tu!

KTOŚ37

Pani jest pod wpływem alkoholu...

KSIĄDZ

Co to za hałasy?

KTOŚ37

Pani tu zakłóca wszystko...

ONA

A ty tu jesteś! Tu się chowasz! Marian Danecki! A ja mam do księdza sprawę, Marianie Danecki.

KSIĄDZ

Słucham.

ONA

Pytanie takie mam. I dlatego jestem sobie dzisiaj pod wpływem alkoholu.

KSIĄDZ

No niech pani mówi, no.

ONA

Czy może ksiądz proboszcz się dobierał do mojego synka Wrzoda?

KTOŚ37

Jezus Maria!

ONA

Nie Jezus Maria, tylko proste pytanie. Ja tu do pana przychodzę codziennie, tak, codziennie, bo mój synek, Radek mój, on się, proszę księdza, powiesił i ja mam takie podejrzenie, że coś tutaj jakoś było takiego. Nie? Że się ksiądz do niego dobierał seksualnie, molestował, nie? Nie?

KSIĄDZ

Proszę, niech pani wejdzie do środka.

ONA

Ależ ja wejdę do środka, bardzo chętnie, proszę bardzo.

KSIĄDZ

Niech pani usiądzie. Wody?

ONA

Nie.

KSIĄDZ

Wiem, kim pani jest, znam pani sytuację.

ONA

Brawo, no moją sytuację zna ksiądz.

KSIĄDZ

Pani Kosińska, rozumiem. Czuje pani wielki ból. Nie mam nic wspólnego z tą tragedią, proszę mi wierzyć. Jest pani w rozpacz, próbuje znaleźć odpowiedź, dlaczego Radek zrobił taką potworną rzecz, ale...

ONA

Zrobił potworną rzecz? Zrobił potworną rzecz!

KSIĄDZ

Pani Magdaleno, musi pani ufać Bogu.

Ja wiem, ja wiem! Do pani to teraz nie trafia, bo do pani nic jeszcze nie trafia. Ale...

ONA

A skąd ty wiesz, że to nie przez ciebie? Bo ja nie wiem.

KSIĄDZ

Nie łączyły mnie z Radkiem żadne... ekhm... niedozwolone relacje. Widziałem go zresztą ostatnio ponad dwa lata temu. Pani Magdo, niech pani posłucha. To nie jest niczyja wina.

ONA

Lubił cię.

KSIĄDZ
Z wzajemnością.

ONA
Ty...!!!!

KSIĄDZ
Spokój. Nie. Nie tak, pani Magdo, niech pani tak nie robi. Niech pani nie obwinia mnie, siebie...

ONA
A może to jest twoja wina?

KSIĄDZ
Nie.

ONA
A może tak? On mówił o tobie niedawno. Wspominał.

KSIĄDZ
Nie widziałem go, odkąd przestał być moim ministrantem.

ONA
Nie chcesz wiedzieć, co mówił?

KSIĄDZ
Pani Magdaleno...

ONA
Żałował, że tu przychodził. Mówił, że mu zjebaliście głowę. Wy.

KSIĄDZ
Kościół?

ONA
Nie wiem. Wy. Ty.

KSIĄDZ
Radek miał piętnaście lat. To bardzo trudny wiek. Wielu młodych ludzi przestaje wierzyć, wyraża gniew przeciwko Bogu...

ONA
Robiliście, jak to się nazywa, złe rzeczy?

KSIĄDZ
Pani Magdo...

ONA
Ja to muszę wiedzieć.

KSIĄDZ

Pani przeżywa straszny ból.

ONA

Robiłeś mi coś?

KSIĄDZ

Powinna pani teraz wrócić do domu, położyć się.

ONA

Odpowiedz.

KSIĄDZ

Powiedziałem wszystko, proszę, żeby pani wyszła.
Siostró Adelo!

ONA

Musisz mi coś powiedzieć. Musisz!

KSIĄDZ

Siostró, proszę pomóc pani Magdalenie w drodze do bramy.

ONA

Powiedz mi!

KTOŚ³⁷

Tak, księżę proboszczu.

ONA

To przez ciebie on się zabił? Powiedz mi!

KSIĄDZ

Niech pani będzie dzielna. Bóg pomoże.

Środa 13:30
Ławka na skwerze.

ONA
(Milczy. Pije).

KTOŚ 38
Tu się nie pije. Proszę to schować. Proszę pani, proszę to schować.

Ona zostawia butelkę na ławce, wstaje i odchodzi bez słowa.

Środa, 13:47
Cmentarz komunalny

Myślenie

Zawsze się bałam, Radek. Każda matka się boi, że jej dziecko umrze.
Ale bać się, a myśleć, to dwie różne sprawy.
Bo mi to by do głowy nie przyszło, że ty się powieszisz.
Nawet listu nie zostawiłeś.
Dlaczego to zrobiłeś.
Nic nie powiedziałaś.
Pryszcze, koledzy, dziewczyny, książka, deska, długie włosy, komputer, sprawdzian, wódka, rozwód, ja.
Nic nie mówiłeś.
Dlaczego to zrobiłeś.
Nawet listu nie napisałeś.
Cześć mamuśka do telefonu.
Chciałeś mieć wakacje bez poprawek.
Kupić chciałeś deskę.
Koszulkę miałeś Fuck'em all.
Ta szynka była przyklejona do talerzyka, zostawiłam, bo na niej był ślad twoich zębów.
Za ucho włosy zakładałeś, znowu długie.
Nie chodziłeś w tłustych włosach, jak ci wszyscy twoi koledzy.
I pachniałeś ładnie.
Inaczej niż inni.
Nawet nie napisałeś dwóch zdań, dlaczego.
Próbowałam wejść na twój komputer, ale nie znam haseł.
Co oni ci tam pisali.
Czy ktoś wiedział w ogóle, jaki ty jesteś wspaniały i dobry i wrażliwy?
A ja co ci zrobiłam?
To przeze mnie wszystko?
Dlaczego?
Co za matka pozwala, by jej dziecko się zabiło.
Mogłam coś zrobić.
Mogłam wiedzieć, Radek.
Zapytać, powiedziałbyś mi, nie?
Inaczej cię pytać niż pytałam. Inaczej rozmawiać z tobą.
Kupić ci tę deskę, nie rozwódzić się z ojcem, zdrowiej ci gotować, chwalić cię, kochać mocniej.
Inaczej. Nie wiem jak. Ale mogłam.
Czemu ja nic nie wiem.
Zniknęło mi wszystko i nie zacznę od nowa.
Powiedz, Radek, czemu my wszyscy cierpimy po cichu? Ty, ja, tata.
Mogłeś napisać chociaż dwa słowa.
No daj mi coś.
To moja wina.
To moja wina, Radeczku.
Tylko co ja mam teraz zrobić, mam się też powiesić?
Dlaczego właściwie matki samobójców żyją dalej?

Potrzeba metafory aż rozsadza skronie.

Potrzeba metafory aż rozsadza skronie. Dosadność, doraźność, prawdziwość tego zdarzenia, wykraczająca poza język i rozumowe pojmowanie, sprawia, że tak bardzo, bardzo mocno potrzebuję teraz oddalić się na moment, dwa, spojrzeć z dystansem, ponazywać, skategoryzować, ponadawać sensy i znaczenia bytom, szarym strefom, doszyć do tych łez, oddechów, dudnienia krwi w głowie i bólu w splotach nerwowych całą intelektualną fastrygę, uciec w porównania, pozwolić na krótkie chociaż zastanowienie, na jedną małą próbę ogarnięcia rozumem tego, że Radek, syn Magdy, która jest mną, ale nie jest na ten moment mną, powiesił się na tyłach szkoły w środę wieczorem dwa tygodnie temu i teraz leży zakopany dwa metry pod ziemią, a ja ciągle czuję w piersiach to mrowienie, gdy napływało do nich mleko i ciągle pamiętam, jak te piersi ssała, a potem jego gorąca stopa na chłodnej pościeli, jego piękne ciało, piękny umysł, piękne serce, jego głos, cześć mamuśka, ślad zębów na szynce, zdjęcia w telefonie, dentysta na wczoraj rano w kalendarzu, jego niezwykle długie, podkreścone rzęsy, jak zakrywał przede mną ekran komputera, jaki był mały kiedyś i nie sięgał do klamek, a potem już sięgał i za każdym razem gdy sięgał, wrzeszczał „urośleeem!” jak wrzeszczał na mnie i Marka „wy nic nie rozumiecie”, a my się z niego po cichu potem w pokoju chichraliśmy, że zaczęło się, że teraz da nam popalić, a nagle jego martwe, żółto-szare, suche i zimne ciało leży w trumnie, bo tak chciał, a ja jestem jego mamą, i nic nie wiem, a może już nie jestem, bo go nie ma, byłam kiedyś mamą, to było miliardy lat temu, a teraz jestem tylko pamięcią, a może tylko strachem przed śmiercią. I bardzo potrzebuję metafory -

jak ryba bez wody

jakby wyrwali mi serce

jak wgłębienie w poduszce które wciąż tam jest

jak upchnięcie wszystkiego w jednej ostatniej sekundzie przed

- ale chodzę tak i chodzę, ciągle w kółko i nie znalazłam jeszcze ani jednej, poza tą wódką.

Środa 15:03
Ławka na skwerze. Butelka nadal stoi na ławce.

Ona bierze butelkę, pije z niej trochę. Siada na ławce. Pije znów. Milczy.

Środowe popołudnie
Całe miasto wszerz i wzdłuż

proszę pani Radek mówił że go pani nie słucha
tak proszę pani mówił że się przez panią zabije
wysyłała go pani przymusem do kościoła i kazała się spowiadać
gdyby mąż cię nie zostawił gdyby był więcej w domu
nie wiesz nawet co dostał z tej geografii
co z ciebie za matka
to przez ciebie Magda
nie rozmawiałaś z nim
miałaś za mało czasu
mogłaś przestać pracować
mogłaś za nim wtedy pójść
mogłaś się domyślić
mogłaś go słuchać
dawać mu więcej
mogłaś go bardziej kochać
dlaczego ty nic nie wiesz
nie znałaś go
a to twój jedyny syn
gdybyś miała więcej dzieci
nie wyobrażam sobie co ty teraz czujesz
jesteś w takim miejscu w którym nikt nigdy nie chce się znaleźć
i zostaniesz tu na zawsze

wiesz to trochę tak jakbyś już nie była człowiekiem

kim jest matka bez dziecka

nie ma na to słowa

dziecko bez matki to sierota

żona bez męża to wdowa

a ty Magda kim jesteś

jesteś nikim Magda

już cię nie ma

przez ciebie

mogłaś

mogłaś

mogłaś

nic nie zrobiłaś

nic nie ma

po co ty żyjesz jeszcze Magda

wódka i co

co chcesz udowodnić

szukasz czegoś

nie ma tu nic dla ciebie

co będziesz robić w tym pustym mieszkaniu

po co ci to

Magda weź już skończ

Jeszcze tu jesteś. Ostatnia sekunda tuż przed

Jest godzina dziewiętnasta osiem, wiatr wieje od morza. Rosnące za murem topole rzucają długie cienie na boisko. Dwa gołębie siedzą na balustradzie ogrodzenia. Trzeci zerwał się właśnie do lotu, rozpościera skrzydła, rzuca cień na dwa pozostałe. Na środkowym schodku dogasa niedopałek papierosa. Żar tli się niemrawo, w górę unosi się wąska strużka dymu. Po metalowej, zielonej poręczy spaceruje pająk krzyżak. Jego pajęczyna, misternie upięta pod daszkiem, drży na wietrze, mieniając się i połyskując. Z okna budynku po drugiej stronie ulicy ktoś krzyczy: „weź dwaaa!”. W powietrzu czuć spaliny przejeżdżających nieopodał aut, rozgrzany piasek i zbierającą się z nadejściem wieczoru wilgoć. Na środkowym palcu lewej dłoni swędzi niewielkie skaleczenie. Pasek jest z ekoskóry, przetarty przy sprzączce, z second handu. Stalowe mocowanie lampy ugina się pod ciężarem. Stopy ześlizgują się z barierki, strącając pająka na ziemię. Pająk upada na grzbiet, nieruchomieje.

Po chwili macha wszystkimi odnóżami i z wysiłkiem gramoli się do pionu, ale nikogo to nie interesuje, bo koniec już był.